Dzieje i rola rodów pomorskich

WYGINĘLI JAK WILKI

Przez trzy dni w Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku kilkunastu polskich i niemieckich badaczy debatowało nad tematem: Szlachta, społeczeństwo i państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku.

Według opisów zanotowanych przez Bernarda Sychtę w „Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej", ludność kaszubska miała bardzo racjonalny stosunek do grupy społecznej nazywanej szlachtą. Najczęściej wynikał on z lokalnych opinii, na jakie zasłużyli sobie szlachcice. Nie brakowało więc kąśliwych facecji, humoresek, wreszcie gôdek. Wiadomo, że i na Kaszubach wielu szlachciców popadło w tarapaty finansowe. W innych regionach Polski mówiono o zubożałych: zagrodowi. Na Kaszubach niejeden gospodarz (gbur) był bogatszy od miejscowego szlachcica. Toteż zubożałą szlachtę, za noszenie się – *z wësoka* określano: *bosa, bulewkowa* (ziemniaczana), koreczkowa (obuwie drewniane), parciana, rzepecka (rzep), wrëkowa (brukiew). Szlachta bogatsza – *panki* – mieszkała w osobnych dworkach za wsią (zwłaszcza na Gochach); *spód czarn, gwiozdë* (drobna – spod Strzebielina, Strzepcza, Wejherowa); kątrzińska – spod Kętrzyna.

W Puzdrowie koło Sierakowic Sychta odnotował przestrogę: *Szlachta wëginie jak wilcë.* W Strzepczu mówiono: *szlachtä kot zjad; szlachta ni kij ni płachta; fonowie* – kąśliwe określanie szlachciców, którzy w okresie zaborów dodawali przed nazwiskiem niemieckie *von.*

Tych kilka charakterystycznych przykładów przytoczył w swoim referacie prof. **Józef Borzyszkowski**. Główną uwagę poświęcił jednak ogromnym zasługom stanu szlacheckiego dla przetrwania dorobku kulturowego, a z nim języka i tradycji kaszubskiej w minionych wiekach. W dworach i dworkach szlacheckich gromadzono zabytki kultury i sztuki, powstawały zbiory biblioteczne, pisano pamiętniki, podejmowano badania heraldyczne i genealogiczne, sprzyjano inicjatywom obfitującym w dziewiętnastym wieku różnymi formami mecenatu społecznego na wsiach i w miasteczkach. Mówca dla przykładu wymienił kilka takich rodów pomorskich zasłużonych dla Kaszub i kaszubszczyzny: np. Brochwicz-Donimirscy, Olbracht-Prądzyńscy, Janta-Połczyńscy, Cietrzew-Sikorscy, Styp-Rekowscy, Kossak-Główczewscy, Schedlin-Czarlińscy.

– Dodać mogę, że niektóre z wymienionych rodzin na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku zamieszkiwały także poza Kaszubami, a ich przedstawiciele świadomi swego rodowodu, zaangażowani w polskim ruchu narodowym, interesujący się kwestią narodową wśród Kaszubów, zapewnili nam w swoich spuściznach ciekawe źródła, informacje dotyczące kwestii kaszubskiej – powiedział J. Borzyszkowski.

Jak wynika ze źródeł cytowanych przez badaczy polskich i niemieckich, w dziewiętnastym wieku pomorskie rody szlacheckie pieczętowały się ponad 530 herbami. Ich wykaz sporządził J. T Bagmihln opisując zarazem dzieje rodów.

Prof. **Lucyna Turek-Kwiatkowska**, omawiając aktywność kulturalną szlachty Pomorza Zachodniego w dziewiętnastym wieku, przypomniała najpotężniejsze niegdyś rody pomorskie, w wielu przypadkach o słowińskich korzeniach, jednak z biegiem lat zniemczonych. Przez wieki rody te nawet pilnowały swojej szlacheckiej czystości – nie popełniano mezaliansów, zabiegano o łaski nie tylko u książąt Pomorza – Gryfitów, ale i Polski, Rzeszy Niemieckiej. Profesor naliczyła ich 29 – także Borków, Kleistów, Puttkamerów, Zitzewitzów, Boninów, Sydowów, Massowów, Belowów.

W pałacach i dworach interesowano się genealogią – przy okazji tworząc bogatą dokumentację stosunków społeczno-politycznych, także gospodarczych, powstawały kolekcje dzieł sztuki. W dziewiętnastym wieku coraz większy wpływ na działalność szlachty wywierało bogate mieszczaństwo. Wspólnie tworzono w miastach biblioteki, kluby towarzyskie, muzea, tworzono fundusze na wykopaliska. Szlachcicom imponowało zdobywanie w miastach wysokich urzędów, patronowanie ważnym, prestiżowym inicjatywom. Etnografowie odnotowali, że Zitzewitz zorganizował w Sławnie pierwszy na Pomorzu festiwal pieśni ludowej.

Z braku miejsca więcej uwagi poświęciłem tylko dwóm mówcom, choć większość wystąpień warto byłoby omówić. Może organizatorzy złożą z nich wydanie książkowe.

Słupskiej sesji, zorganizowanej w ramach tegorocznych obchodów 50 lat Muzeum Pomorza Środkowego, towarzyszyło otwarcie wielce intrygującej wystawy zatytułowanej „Mecenat artystyczny szlachty pomorskiej". Zgromadzono na niej wiele wspaniałych zabytków sztuki (rzeźba, snycerstwo, malarstwo, haft, rzemiosło artystyczne), zarówno własnych jak wypożyczonych z kilku muzeów nie tylko pomorskich. Bardzo cenny dla zainteresowanych jest obszerny wstęp historyczny do katalogu napisany przez **Alicję Konarską**, kustosza słupskiego muzeum.

JERZY DĄBROWA

Kartusz herbowy Krzysztofa Henryka Goltza z Rzepczyna k. Świdwina

Srebrna zastawa stołowa z herbami Puttkamerów i Kleistów znaleziona w 1985 roku w piwnicy jednego z domów w Słupsku.

Zdjęcia: Sławomir Żabicki